

„Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych” (Łk 1, 52)

Ten werset wyraża przeciwne postawy Boga działającego na szkodę możnych oraz na korzyść ubogich sercem. Pierwsza część naszego wersetu jest echem w. 51.: „*przejawia moc ramienia swego*”, podczas gdy część druga jest kontynuacją oświadczenia zawartego w w. 50.: „*miłosierdzie Jego z pokoleń na pokolenia dla tych, co się Go boją*”.

Wyniesienie pokornych (*tapeinôsis*) czyni uniwersalnym działanie Boga na rzecz Dziewicy Maryi, wzmiankowane już w w. 48a.: „*wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej*” – w domyśle: aby wynieść Ją ku Sobie, co sprawi, że „*błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia*” (48 b).

Należy również zestawić określenie Boga jako „*Wszechmocnego (ho dynastos)*” (w. 49a) z nazwą władców tego świata : *dynasta*. Jeden tylko jest potężny; próżne są zamiary stworzenia, które pragnie być władcą absolutnym, czy nawet tyranem, wobec swoich bliźnich. To określenie Boga jako Wszechmocnego jest wyjątkowe, odnajdziemy je jeszcze tylko u Proroka Sofoniasza (w Septuagincie - pierwszym tłumaczeniu Starego Testamentu na j. grecki): „*Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz [Wszechmocny] - On cię zbawi*” (por. Sof 3, 17). Bóg wybawia, strącając z tronów tych, którzy uciskają wiernych.

„Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”

Porównując w. 50. z w. 51-52, stwierdzamy, że atrybuty Boga zostają wyrażone za pomocą dwóch różnych pól znaczeniowych, które można scharakteryzować terminami: miłosierdzie i siła. Ale próżna byłaby chęć przeciwstawienia ich sobie – „*okazując moc swego ramienia*” władcom tego świata i „*strącając ich z tronów*”, Bóg objawia miłosierdzie pokornym, „*którzy się go boją*”. Głównym zamierzeniem działania Boga jest uwolnienie pokornych z ucisku możnych. To dzieło wybawienia może się dokonać jedynie poprzez utracenie pychy tych ostatnich.

„Należy spojrzeć na tę przemoc we właściwym świetle: jest to przemoc Tego, który chce ocalić uciśnionych, a to może się dokonać jedynie poprzez rozprawienie się z tymi, którzy ich miażdżą. Odwołajmy się tutaj do obrazów z 11. rozdziału Księgi Proroka Izajasza: nie możemy sprawić, by wilk zamieszkał z barankiem, bez uprzedniego zmuszenia wilka do zmiany obyczajów; nie możemy sprawić, by cielę i lew paśli się razem, jeśli nie uświadomimy sobie wcześniej, że cielę na pewno nie będzie miało powodów do radości z tej sytuacji” (Dom J. Dupont).

Innymi słowy, Bóg działa przede wszystkim na korzyść maluczkich, którzy Mu ufają. Prawdą jest, że to dzieło wybawienia uciśnionych pociąga za sobą konieczność utracenia możnych, jednak przywołanie ich do porządku może się okazać również wielce pedagogiczne – nie jest wykluczone, że dołączą do ludu, który boi się Boga. (por. Tym 2, 4).

„Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”

Ten werset sławi przewrót wartości, którego dokonuje Chrystus; przewrót, który Ewangelie przypominają nam na każdej stronie. Apostołom, którzy „*w drodze posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy*” Pan Jezus odpowiada: „*Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!*» *Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał»*” (Mk 9, 35-37).

Jezus zasiada, by wypowiedzieć te podniosłe słowa, które rozbrzmiewają jak drugie wezwanie skierowane do Dwunastu. Owszem, jest to przyjęcie pozycji właściwej nauczaniu, ale jednocześnie jest to sposób uniżenia wobec tych, którzy usiłowali się wywyższyć. Uniżenie się wobec Apostołów, umycie im nóg, utożsamienie się z dzieckiem – to rodzaj ilustrowanych przypowieści, które ukazują nadzwyczajną pokorę Boga. Pokora Miłości, która w poranek Wielkanocny okaże się mocniejsza niż nienawiść władców tego świata.

Nasze serca, podobnie jak serca Apostołów, są rozdarte pomiędzy szczerą miłością Chrystusa, a naszym przywiązaniem do nas samych, będącym zgubną konsekwencją grzechu pierworodnego. Bowiem „*kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je*” (Mk 8, 35).

Podobnie jak Dwunastu oraz ci wszyscy, którzy chcą iść za Jezusem, musimy zrezygnować z naszej własnej woli, która zatruwa nasze życie, zwłaszcza w swojej najbardziej przewrotnej postaci: pragnienia władzy i bycia wielkim. Prawdopodobnie „*nie gonimy za tym, co wielkie, albo co przerasta nasze siły*” (por. Ps 131, 1), ale czyż nie zdarza się nam żywić wstydliwych dla nas uczuć, takich jak pogarda, lekceważenie, oczernianie, krytykanctwo? To jeden z wielu sposobów poniżenia bliźniego, celem naszego wywyższenia się jego kosztem. A przecież wiemy jak Pan reaguje na taką postawę:

„Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”

Kardynał Lustiger interpretuje ten werset w świetle galopującej mundializacji, która pociąga za sobą całkowite podporządkowanie się Mamonie, czyli finansowym potentatom tego świata: „Często dziwimy się swego rodzaju rewolucyjnym wydzźwiękiem hymnu *Magnificat*, który niejednokrotnie interpretowano jako *Karmaniołę* w wersji ewangelicznej!

W rzeczywistości ten werset stawia nam pytanie – dziś jeszcze dobitniej niż kiedykolwiek w przeszłości – dokąd zmierza ludzkość? Jaki świat człowiek buduje dla siebie? Kim są władcy, potentaci, pyszni, dumni? Na czym polega mundializacja, o której mówi się tak wiele? – Na rachunku finansowym i ekonomicznym. Świat społeczny, w którym żyjemy jest światem obrazu, wyobrażenia, pozorów. Czym fascynuje się nasza cywilizacja? W pierwszym rzędzie władzą, nawet tą, która posługuje się ekstremalną przemocą. A przecież władza generuje wojnę, widzimy to na przykładzie Bałkanów, Kaukazu, Burundi, Rwandy, Syrii, Etiopii, Erytrei, itd. Te narody są okrutnie doświadczane, zaś heroizm chrześcijan, którzy opierają się temu bożkowi przemocy, wywołuje podziw i szacunek. Ceną ilu zabójstw karmi się żądza władzy, miłość do pieniądza, żądza posiadania dóbr, ambicja panowania nad życiem? Ile ofiar, ile zniszczonych istnień ludzkich? Czy ten świat wystarcza, aby zaspokoić serce człowieka? Na to podstawowe pytanie Maryja odpowiada w *Magnificat* zdaniem uważanym za wywrotowe. Dla nas, istot ludzkich stworzonych na obraz Boga, ta jedyna rzeczywistość, która byłaby w stanie nas zaspokoić przekracza całkowicie człowieka. Zostaliśmy stworzeni dla Boga. Pokorni są właśnie tymi, którzy nie uważają samych siebie za własny cel, lecz zgadzają się na to, aby wszystko otrzymać – i w tym również otrzymać siebie – z ręki Boga. Świat jest nam dany przez Boga, ale nie wolno zapominać o Tym, który nam go daje. Jesteśmy stworzeni po to, aby wielbić Boga, a ponieważ otrzymujemy wszystko z Jego ręki, powinniśmy posługiwać się tym dla dobra naszego i naszych braci”.

Ten werset *Magnificat* w niewielu słowach ukazuje nam cel ludzkiej egzystencji, to, do czego zostaliśmy stworzeni; wskazuje, gdzie znajduje się prawdziwe szczęście. Jednocześnie wyznacza drogę cywilizacji, która pozwala człowiekowi odnaleźć swój prawdziwy wymiar w przyjmowaniu miłości, która pochodzi od Boga, która jest Bogiem”.

„Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych”

Św. Jan Eudes postrzega te słowa Dziewicy Maryi z hymnu *Magnificat* w perspektywie wydarzeń końca czasów: „Strącenie władców z ich tronów i wyniesienie pokornych – to właśnie Bóg czynił zawsze, od początku świata i czynić będzie aż do dokonania pełni czasów i do czasów Antychrysta, który przez swoją straszną pychę będzie chciał, „*się sprzeciwić i wynosić ponad wszystko, co nazywa się Bogiem lub tym, co odbiera cześć, tak że zasiądzie w świątyni Boga dowodząc, że sam jest Bogiem*” (por. 2 Tes 2, 4). Ale Ten, który unicestwił się, aby utracić zarozumiałych i wynieść pokornych, zabije go tchnieniem swoich ust: „*Pan Jezus zgładzi Niegodziwca tchnieniem swoich ust i wniwecz obróci samym objawieniem swego przyjścia*” (por. 2 Tes 2, 8) i strąci go w najgłębsze czeluści. Zaś Proroków Eliasza i Enocha, po uprzednim wskrzeszeniu ich, wprowadzi w chwale do Nieba, na oczach ich wrogów – ku wielkiej ich konsternacji” (*Cudowne serce Najświętszej Matki Boga*, L. X, rozdz. XI).

Zakończmy następującą inwokacją, również będącą dziełem św. Jana Eudesa:

„Królowo serc pokornych,
do cna wyniszcz w nas przeklętą pychę,
i spraw, aby w sercach naszych
zakrólowała pokora Twojego Syna i Twoja,
tak, by dzieci były choć trochę podobne
do swego cudownego Ojca i najlaskawszej Matki”.

Ojciec Joseph-Marie Verlinde